Starostwo Grodzkie Białostockie
Egzemplarz obowiązkowy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Białystok Czwartek 12 Listopada 1931 r.

Cena 20 gr

GŁOS ZIEMI BIAŁOSTOCKIEJ

GAZETA REGJONALNA

Wychodzi codziennie oprócz dni poświątecznych.

Rok II

Redaktor naczelny: JAN WALEWSKI

Nr 261 (332

Endeckie źwierciadło

Pamiętne są owe pierwsze lata Polski bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości, kiedy odrodzone państwo zostało z czterech stron zaatakowane i swych najlepszych synów musiało uzbroić i wysłać na przedpola bitewne, by bronili tworzących się granic.

Ale równocześnie z tą kampanją orężną musiała Polska toczyć niemniej ostrą kampanję z agitacją polityczną, idącą z zewnątrz kraju, a szkalującą Polskę jako rzekomego „ciemiężyciela mniejszości narodowych".

Pamiętamy te orgje inwektyw, mianych na Polskę, te „pogromowe" rozdzierania szat i to nawoływanie Europy i Ameryki, aby piętnowały „barbarzyństwa", dokonywane rzekomo na mniejszościach narodowych w Polsce.

Gdzie było główne źródło tej kampanji przeciwpolskiej? Skąd płynęły najnamiętniejsze poduszczenia? Gdzie redagowano najbardziej płomienne protesty?

W Niemczech.

Niemcy usiłowali wtedy, po wojnie światowej, wyforować się na czoło obrońców „uciśnionych mniejszości narodowych" w Polsce. Wiemy aż nadto dobrze, w jakim celu to robili. Niedawne rewelacje ostatnie o niciach, wiodących z Berlina do dywersyjnych organizacyj ukraińskich w Małopolsce—naświetlają mroki tej akcji Berlina...

Ale nietylko wobec mniejszości ukraińskiej w Polsce starali się Niemcy odgrywać rolę „obrońców" i „protektorów". Mienili się również najżarliwszymi „opiekunami" innych mniejszości, — przedewszystkiem zaś mniejszości żydowskiej. W Berlinie i w Wiedniu, we Frankfurcie i w Hamburgu mieściły się gniazda propagandy niemieckiej, mające na celu nietylko „obronę" żydów w Polsce, ale zarazem i budzenie separatyzmu, ruchów ośrodkowych wśród tych obywateli państwa polskiego.

Tymczasem... sami Niemcy u siebie, w swej rzekomo „demokratycznej" republice, stosowali wobec swych mniejszości narodowych politykę nawskroś nietolerancyjną,—ba, przyjmującą niejednokrotnie charakter bezwzględnie wrogi i manifestującą się w czynach, uwłaczających pojęciu kultury i humanitarności.

Tę właśnie kartę w dziejach powojennych Niemiec ilustruje rzeczowo, przykładowo, cyframi i faktami, wydana świeżo książka, opisująca stosunki, wśród których w Niemczech żyje 600-tysięczna mniejszość narodowa żydowska. Książka ta p. t. „Der Antisemitismus in der deutschen Republik", napisana przez dr. Fr. Marburga jest nietylko jednym z najbardziej charakterystycznych dokumentów chwili, lecz również wielkim aktem oskarżenia przeciw bezwzględności i okrucieństwu, panoszącemu się w powojennych Niemczech wobec ludności żydowskiej. Autor podaje tak ponury obraz i tyle dosadnych faktów, że książkę jego czyta się w pierwszej chwili aż z powątpiewaniem, czy możliwe jest, aby w centrum Europy w 20 tem stuleciu możliwa była—i bezkarnie uchodziła—taka suma nieprawości i taka konsekwencja w akcji prześladowczej. A jednak tak jest. Powątpiewania znikają, gdy się stronę za stroną czyta te dowody cyfrowe i faktami poparte.

Dr. Marburg cytuje ponure przykłady, jak „republikańskie" Niemcy realizują swą politykę eksterminacyjną wobec swych obywateli żydowskiego pochodzenia. Cały obóz, skupiający się dokoła Hittlera i Hugenberga, nastawiony jest w kierunku wręcz żydożerczym, a o ile inne partje z „hittleryzmem" toczą boje,—to jednak na punkcie antysemityzmu są z nim zgodne. Conajmniej zaś nie przeciwstawiają się ani słowem ani czynem tej antysemickiej orgji, rozpętanej przez popleczników „Trzeciego Królestwa", gdzie — jak głosi program nacjonalistów—miejsce się znajdzie tylko dla „ludzi, w których żyłach płynie krew niemiecka", zaś mniejszości narodowe—a żydowska przedewszystkiem —traktowane być mają jako „lästigo Ausländor", niepożądane, gnębione żywioły obce...

Książka dr. Marburga jest dokumentem, który winien dotrzeć do rąk pana senatora Borana w Ameryce, do panów Romain Rolanda czy Henry Barbusse'a w Paryżu. Ci zaprzysięgli „obrońcy demokratycznych Niemiec", a jawni wrogowie Polski, wciąż „protestujący" przeciw rzekomej „niedoli" mniejszości narodowych w naszem państwie,—niechby przeczytali, jaką gehennę przeżywa 600.000 żydów w Niemczech... A potem dopiero niech zabierają głos!

Ale prócz tych wrogów Polski—przeczytać tę książkę winni również „polscy" panowie endecy, którzy teraz właśnie rozpętywują młodzież do antyżydowskich ekscesów.

Znajdą w niej p.p. endecy zwierciadło swego własnego postępowania, całkowicie godnego niemieckich barbarzyństw z pod znaku Hittlera.

X.

Piętnasty dzień procesu „brzeskiego"

(Telefonem od własnego korespondenta).

Piętnasty dzień procesu brzeskiego rozpoczął się prawdopodobnie z powodu święta przy pustej sali. Przed południem zeznawali świadkowie, którzy nic nowego do sprawy nie wnieśli. Bohaterem dnia był pos. Dubois, o którym bardzo wiele mówiono, w zeznaniachn. Świadkowie, funkcjonarjusze policji, opowiadali o manewrach milicji, które miały świadczyć o sile proletarjatu.

Radca Bouschar i wywiadowca Olszewski szczegółowo opowiadali o ćwiczeniach milicji w lasach.

Były komendant policji w Zagłębiu Dąbrowskiem Marjan Kozielewski obserwował przygotowania do ćwiczeń milicji w lesach Niewgonickich. Celem obserwacji wystawione były posterunki które dostarczyły je nu informacji. Poszczególne oddziały milicji wymaszerowali różnemi drogami na miejsce zbiórki.

Wszyscy byli jednakowo umundurowane. Mieli granatowe koszule z czerwonemi krawatami.

Podinspektor Kozielewski opowiada dalej, że zatrzymał jeden z takich oddziałów w czasie rozmowy z dowódcą. Kompanja zaczęła się rozchodzić, zaś ludzie otoczyli rozmawiających półkolem. Podins. Kozielewski oświadczył wówczas, że nie puści idących do Łośnia. Wtedy komendant wydał rozkaz rozejścia się i udania się pojedyńczemi grupkami na miejsce zbiórki.

W tem rozlega się jakiś głos z ławy oskarżonych.

Przewodniczący:—Panie Kiernik, proszę nie przeszkadzać.

Oskarżony Kiernik wstaje i robi zdziwioną minę i jednocześnie wstaje p. Dubois.

— To ja mówiłem p. przewodniczący

Przewodniczący: — W takim razie ta uwaga tyczy się pana. Proszę nie przerywać dowcipami.

Osk. Dubois: — To nie jest dowcip, panie przewodniczący. Chciałem tylko zaznaczyć, że podczas rozpraszania członków milicji przez policję jednemu z uczestników tych ćwiczeń złamano rękę.

Podinspektor Kozielewski opowiada następnie, że po rozproszeniu oddziałów milicji udał się samochodem do Łośni, gdzie na posterunku policji zgłosili się do niego posłowie Dubois i Bieńkowski oraz urzędnik samorządowy Hoch.

Panowie ci byli na przyjazd podinspektora Kozielewskiego przygotowani. Poseł Dubois zapytał wtedy niegrzecznie: — Co pan zrobił z moimi ludźmi?

Podinspektor Kozielewski oswiadczył posłowi, że rozproszył oddziały mielicji, bo uważa, iż zabawka w wojsko, czy też manewry jest niedopuszczalna.

Podczas takich ćwiczeń powinien być obecny delegat M. S. Wojsk.

Następnie przewodniczący zadaje pytania o wystąpieniach Centrolewa na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Wystąpienia były częste—odpowiada świadek. Wiece urządzała wyłącznie P. P. S. Przemówienia na tych wiecach były bardzo agresywne.

Przewodniczący: Czy członkowie partji opozycyjnej byli uzbrojeni.

Świadek Tak, mieli dużo broni. Dalej świadek zeznaje: — Między strzelcem, skautem, a milicją w tym czasie. . .

Przerywa mu adwokat Berenson: — Skąd milicja?

Świadek—Mieliśmy informacje, że w tych ćwiczeniach T. U R. 'u. była i milicja porządkowa.

Adw. Sterlind:—Czy uczęstnicy mieli sznurki, oznaczające szarżę tak jak harcerze.

Świadek—Tak.

W dalszym ciągu zeznań adwokat Benkiel składa sądowi oryginał pozwolenia Starostwa na urządzenie tych ćwiczeń, z czego wynika, że pozwolenie takie było, lecz policja nie stosowała się do tego.

Przewodniczący zapytuje, czy podinspektor Kozielewski zna dobrze organizację milicji.

Świadek oświadcza, że zna, gdyż lam był w P. O. W.

Oskarżony Ciołkosz: — Czy pan był w Warszawie, gdy pobito redaktora Mostowicza?

Świadek: — Nie.

Osk. Ciołkosz: — W jakim czasie pełnił pan służbę w Warszawie?

Świadek: — W okresie mniejwięcej od października 1926 r. do maja 192 rm

Osk. Ciołkosz: — A więc w 7 ty. czasie i pobito red. Mostowicza.

Osk. Dubois: — A kto był komendantem milicji P. P. S. na terenie Zagłębia?

Świadek: — Zdaje się, że towarzysz... że pan — poprawił się — Dobrowolski.

Na ławie obrońców rozlega się głośny śmiech.

Przewodniczący zarządza półgodzinną przerwę.

Po przerwie zeznaje kierownik urzędu śledczego w Sosnowcu Rosołowicz, który, dowiedziawszy się o mających się odbywać ćwiczeniach wojskowych T. U. R-u wysłał wywiadowców, z którymi był w stałym kontakcie. Z relacji świadka wynika, że poseł Dubois obronił jednego z wywiadowców, przyczem wyrażał się źle o Rządzie. Następnie świadek opowiedział o odprawie komendantów milicji, na której postanowiono w razie zbrojnego wystąpienia, wcielić do milicji wszystkich członków partyjnych w wieku do 45 lat.

W toku dalszego zeznania prok. Grabowski zapytuje, czy prawdą jest, że podczas jednego z wieców powiedziano iż czerwony sztandar niebawem zabłyśnie na Belwederze.

Świadek: — Niepamiętam; może powiedział to poseł Dubois

Adw. Sterling: — Dlaczego powiedział pan, że treści przemówień pan nie pamięta?

Świadek płacze się.

Następnie przewodniczący odczytuje zeznania świadka, złożone w śledztwie z czego wynika, że obecne zeznania świadka są jaskrawo sprzecznie ze złożenemi w śledztwie.

Świadek tłumczy się zmęczeniem,

Z kolei zeznaje świadek Nowakowski który do maja 30 r. należał do milicji. Mówi, że celem milicji była ochrona zebrań i wieców.

Następnie zeznali 3 świadkowie, należący do dziś dnia do czynnych członków P. P. S., który zeznawali już poprzednio w procesie z dnia 14 września i zamachu bombowego, którego nie było.

Adwokat Benkiel zapytuje jednego z nich, czy może scharakteryzować kongres krakowski,

Świadek: —Trudno mi na to odpowiedzieć. Jechaliśmy autobusem, który policja kilkakrotnie zatrzymywała w drodze, wobec czego straciliśmy kilka godzin i przybyliśmy do krakowa w czasie zakończenia pochodu.

Dalsze świadkowie nie znoszą nic nowego do sprawy.

Rozprawę przerwano do jutra.

Marszałek Piłsudski przed 15-tu laty

Minęło więcej jak 17 lat od chwili, gdy pierwsze formacje wojskow polskie, pod dowództwem Marszałka Piłsudskiego, wyruszyły do walk o niepodległość. Różne koleje losu przeszły legjony, zanim stworzyły one rdzeń późniejszej armji polskiej, która utwierdziła naszą niepodległość. Dajemy dziś rzadkie zdjęcie Marszałka Piłsudskiego, przedstawiającego w gronie oficerów legjonowych oraz najbliższych ówczesnych współpracowników, na terenie walk w 1916 r.

Burdy antysemickie w Wilnie

W czasie bójki zabity został student

(Telefonem od własnego korespondenta).

WILNO, 11.11. Za przykładem Krakowa i Warszawy, w Wilnie wybuchły rozruchy akademickie, wywołane przez obwiepolaków. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych wydarzył się tu w czasie bójek tragiczny wypadek przed gmachem Instytutu Anatomicznego. Od uderzenia kamieniem w głowę zabity został student I-go kursu prawa U. S. B. Stanisław Wacławski.

Przebieg tego tragicznego wypadku był następujący:

W godzinach porannych do Instytutu Anatomicznego przybyła grupa studentów Żydów i rozpoczęła normalną pracą. Po chwili zjawiła się większa grupa studentów chrześcijan, która przystąpiła do usuwania z sali studentów—Żydów. Dzięki przewadze studentów chrześcijan studenci Żydzi zostali wyparci i skupili się przed gmachem, dokąd napłynęła większa grupa studentów Żydów, pragnących przyjść z pomocą napadniętym. Jednocześnie zjawił się oddział P. P., która z całą energją zabrała się do likwidacji wynikającego zajścia.

Studenci Żydzi usiłowali przebić się siłą do gmachu, natrafili jednak na opór. W tam momencie wyrzucony kamień ugodził w głowę studenta Wacławskiego, który przewieziony do szpitala Św. Jakóba w kilka godzin później wskutek upływu krwi zmarł.

Przeprowadzone dochodzenie nie może narazie ustalić, kto był zabójcą i z której strony padł kamień. W tym bowiem momencie gorzała między grupami zażarta walka, którą likwidowała policja.

Władze uniwersyteckie w związku z temi zajściami, które policja zlikwidowała, zawiesiły wykłady na czas nieograniczony.

Fortuna? Kapryśna to istota, zwodnica i trzpiot. Niełatwo ją ugłaskać i byle czem nie zwabić. Myślisz, że masz ją w ręku, ta ona myk.... i z oczu ci ginie bez śladu.

Aleć na wszystko bywa rada, jest sposób i na Fortunę. Kupuj tylko bilety Loterji Państwowej, a Fortuna będzie ci służką wierną i towarzyszką dozgonną.

Swięto policji państwowej

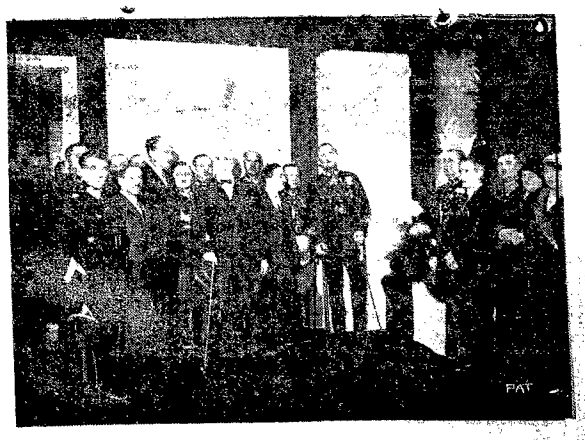

W dniu święta niepodległości obchodzi Policja Państwowa również święto swojego korpusu. Onegdaj odbył się szereg związanych tem świętem uroczystości. Rozpoczęły się one nabożeństwem spokój dusz poległych na służbie oficerów i szeregowych P. P. Zdjęcie nasze przedstawia ch... po odsłonięciu tablicy pamiątkowej w sali honorowej Komendy Głównej Policji Państwowe...

Dzień Oszczędności w powiecie ostrołęckiem

OSTROŁĘKA (*kor. włas.*) Uchwałą Kongresu Międzynarodowego dzień 31 października każdego roku uznany został za „Dzień Oszczędności" i obchodzony jest w całej Polsce. Samorządy oraz instytucje oszczędnościowe w dniu tym przypominają ludności o obowiązku oszczędzania i nauczają, w jaki sposób przez oszczędzanie dojść do dobrobytu i zapewnić sobie spokojną starość.

W roku bieżącym w powiecie ostrołęckim „Dzień Oszczędności" odchodzony był bardzo uroczyście. Dla należytego zorganizowania „Dnia Oszczędności" powstały w gminach komitety lokalne, w skład ktorych weszli: przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych, duchowieństwa i nauczycielstwa oraz inne osoby, pracujące na niwie społecznej. Dzięki staraniom komitetów lokalnych, niemal we wszystkich kościołach na terenie powiatu w kazaniach w dniu 1.XI. r. b. poruszona została sprawa oszczędności, którą duchowieństwo przedstawiło jako cnotę chrześcijańską i zaletę każdego przewidującego człowieka. Pozatem we wszystkich szkołach urządzone zostały pogadanki dla dziatwy szkolnej, a w większych wsiach, osadach i mieście Ostrołęce — odczyty dla dorosłych. W dniu 31 października wszystkie większe osiedla udekorowane zostały barwnemi plakatami, otrzymanemi przez komitety lokalne z Komunalnej Kasy Oszczędności.

Na szczególne podkreślenie zasługuje uroczystość „Dnia Oszczędności", odbyta w Nasiadkach (gm. Durlasy), zapadłej wiosce kurpiowskiej, odciętej od świata (nie posiada połączenienia telefonicznego), wiosca zdawałoby się na pozór „kołtuńskiej", gdyż niema w niej nawet szkoły. Na jaki wysiłek przy dobrych chęciach może sie zdobyć taka wioska, świadczy „Dzień Oszczędności", obchodzony w Nasiadkach w dniu 8 b. m.

Ulice i domy wioski od samego rana udekorowano chorągiewkami o barwach państwowych. Wśród tłumnie krążącej ulicami ludności Nasiadek i okolicznych wiosek spotykamy gości z Ostrołęki, Kadzidła, a nawet Myszyńca. Pomiędzy spacerującymi uwijają się kwestarze, zbierający datki na oświatę pozaszkolną (narazie na założenie bibljoteki.) Najwięcej ludności gromadzi się przy specjalnie wzniesionej bramie tryumfalnej, gdzie ma nastąpić powitanie Gospodarza powiatu, pana starosty, który przyrzekł wziąc udział w uroczystości. Punktualnie o godzinie 15-ej przybył istotnie p. starosta w towarzystwie członka Wydziału Powiatowego p. K. Piotrowskiego i Sekretarza Sojmiku Powiatowego p. M. Krupińskiego.

Po przyjęciu przez p. starosty raportu przechodzi on przez frontem prezentujących broń odziałów strzeleckich z Łęgu—Starościńskiego, Obierwi i Szafarczysk, oraz przed szeregami Ochotniczych Straży Pożarnych z Dąbrówki i Kadzidła, poczem Wójt gminy p. Nalewajk, wręczając p. Staroście przy bramie tryumfalnej chleb i sól, wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Przemówienie swoje zakończył p. Nalewaj kokrzykiem: „Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki i Bohater Narodowy Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, Niech Żyją!".

Okrzyk ten powtórzony został entuzjastycznie przez licznie zebraną ludność, Odpowiedziało mu gromkie echo prastarych borów kurpiowskich.

Na szczere i z głębi serca płynące słowa p. Nalewajka odpowiedział P. Starosta, podkreślając konieczność oszczędzania i zrzeszania się w kadrach organizacyj zawodowych i społecznych. Następnie p. Starosta w otoczeniu przybyłych przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, samorządowych i strzeleckich przyjął defiladę oddziałów strzeleckich i ochotniczych straży pożarnych, która odbyła się przy dźwiękach orkiestry, przybyłej z Ostrołęki młodzieży szkoły przemysłowo—rzemieślniczej.

Po defiladzie, w takt granych przez orkiestrę marszów, wszyscy zebrani w Nasiadkach udali się pieszo do odświętnie [illegible] wsi Szafarczyka, odległej od Nasiadk o 1 klm. Tam w olbrzymiej zielenią ubranej sale szkoły powszechnej wygłoszone zostały przez p.p. Piotrowskiego i Rejfa odczyty o oszczędności, a Pozatem p. Wojciechowski urzadził którą lecz w pięknych słowach wygłoszoną na tem temat pogadankę do dziatwy szkolnej. Po wysłuchaniu z wielkiem zainteresowaniem odczytów, na których formalnie nie było gdzie „igły wsadzić", wyświatlone zostały 3 filmy. Uroczystość zakończyła trwająca do późnej nocy zabawe młodzieży.

Emigracja do Argentyny i Ameryki

Urząd Emigracyjny zezwolił na wyjazd do Argentyny w m-cu listopadzie 250-ciu osobom bez wezwań. Na podstawie tego zezwolenia ubiegać się mogą o wyjazd samotni robotnicy rolni, przyczem w drodze wyjątku Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego będą udzielały zezwoleń na bezpłatne paszporty emigracyjne i wizy małżeństwom bezdzietnym, o ile żona jest zdolna do ciężkiej pracy fizycznej, względnie małżeństwom z dziećmi dorosłemi, jeśli każdy z członków rodziny zesobna zdolny jest do pracy i o ile mogą oni pracować w różnych miejscach, a nawet w różnych miejscowościach.

Członkowie takich rodzin będą traktowani analogicznie do samotnych robotników rolnych.

Emigranci winni posiadać 950 zł. na opłacenie karty okrętowej i 305 zł. 60 gr. na wizę argentyńską.

Równocześnie Urząd Emigracyjny będzie obecnie wydawał zaświadczenia na emigracyjne paszporty do Kuby tylko tym osobom, które przedstawią wezwania od swoich małżonków, rodziców i rodzeństwa (sióstr i braci).

Udaremniony zamach na pociąg
pod Jeziornicą

Donoszą z Grodna, że na terenie Wileńskiej dyrekcji kolejowej na szlaku Słonim — Jeziornica nieznani sprawcy usiłowali spowodować wykolejenie się pociągu zdążającego ze Słonima, przez podłożenie na szynach dużego kawałka żelaza długości 2 mtr. i 9 cmt. grubości.

Przed nadejściem pociągu służba kolejowa dostrzegła przeszkodę, którą niezwłocznie usunięto.

Powiadomione władze śledcze o wypadku niezwłocznie zarządziły energiczne dochodzenie, w wyniku którego zdołano jednego ze sprawców nieudałego zamachu zatrzymać. Jest to niejaki Aleksander Dziebata, mieszkaniec wsi Himniwicze gm. jeziornickiej.

Chińczycy demonstrują

Mimo wszelkich wysiłków nie udało się jeszcze Lidze Narodów załagodzić konfliktu chińsko-japońskiego. Ostry szowinizm obustronny utrudnia działalność Ligi Narodów. Zdjęcie nasze przedstawia demonstracje chińczyków za wojną przeciwko Japonji.

Silne lotnictwo to potęga Państwa

Odjazd długoletniego posła szwedzkiego

Skutkiem zmiany na kierowniczem stano wisku Poselstwa Szwedzkiego w Warszawie, opuścił onegda stolicę długoletni poseł szwedzki przy rządzie Rzplitej P. minister d'Anckarsvärd. Popularnego ministra szwedzkiego żegnali na dworcu liczni przedstawiciele rządu ambasad i poselstw zagranicznych oraz grono przyjaciół, których potrafił on oraz jego rodzina pozyskać sobie w Polsce.

Wojna na Dalekim Wschodzie
Ultimatum przesłane generałowi Maa

CHARBIN-11.11—Naczelny wódz armji japońskiej operującej w Mandżurji wysłał do chińskiego generała Maa ultimatum, w którem żąda natychmiastowego poddania się wojskom Japońskim albo też chińskiemu generałowi Tsand-Hi-Peng sprzymierzonemu z japończykami.

Gen. Maa odpowiedział, iż w żadnym wypadku nie podda się ani on ani jego armja. Pomimo odniesionych przez jego wojska ostatnio porażek mimo, iż siły japońskie są znacznie silniejsze od chińskich, dopóki ostatni żołnierz chiński żyje, o poddaniu się niema mowy.

Jak donoszą z konsulatów zagranicznych po stronie chińskiej czynione są gwałtowne przygotowania wojenne, celem podsycenia akcji na froncie i wyrzucenia japończyków z Mandżurji.

Jak donosi specjalny korespondent „United Press", japoński pociąg wojskowy naładowany 150 rannymi i kilkudziesięciu zabitymi został nabadnięty przez silny oddział nieregujarnych wojsk chińskim pod Tsentsistaungiem. Japońscy żołnierze konwojujący pociąg po bardzo ciężkiej walce zdołali napastników odebrzec przyczem jednak wielu z pośrud konwojentów a także z pośrud przewożonych rannych zostało zabitycp. Po otrzymaniu posiłków Japończycy rozpoczęli pościg za nieregularnemi oddziałami chińskiemi, które w tamtejszych okolicach niepokoją miasta z węzły kolejowe.

—Chiński uniewersytet Naukaf, znajdujący się w bezpośredniej bliskości japońskich koncesyj, był w rannych godzinach atakowany 200 plondrujących żołnierze.

Francuskim żołnierzom wydano rozkaz pogotowia wolennego, dla ewentualnej obrony francuskich koncesyj przed napadem. Burmistrz wyraził zdanie, sytuacja jest o wiele poważniejsza niż w sobotę, gdyż nie udało się dotąd policji całkowicie rozpędzić coraz to nowych, większych skupień plondrujących band.

Konsul japoński ofiarą mordu

MOSKWA, 11.11—Według doniesień korespondentów sowieckich wojska gen. Maa miały zamordować konsula japońskiego w Cicikarze Simitse oraz dwuch urzędników konsulatu. Korespondenci zaznaczają jednak, że wobec przerwania komunikacji telegraficznej i telefonicznej z Cicikarem, nie mają możności sprawdzenia tej.

Ścięcie przywódców rozruchów

PEKIN, 11.11. — Stacjonowane w Tjentsinie wojska japońskie wezwali wszystkich japończyków, mieszkających w najbardziej zagrożonych częściach miasta do przeniesienia się w obręb japońskich koncesyj. Chińskim policjantom w Tientsinie udzielono 3000 dollarów za okazaną odwagę przy przywróceniu porządk w mieście. Podczas zaburzeń zabity został jeden policjant, a dziewięciu ranionych. 15-tu schwytanych przywodców zostało natychmiast ściętych. Z tłumu została bardzo wielka liczba ranionych, 50 przywódców jest jeszcze internowanych w głównej kwaterze.

Niezawisły rząd mandżurski

MUKDEN, 11.11 — Podprzewodnictwem japońskich oficerów został utworzony "niezawisły" rząd lokalny. Na czele rdąd stanął gen. Guan - Tsin - Kai.

Nap rzeką Noni bitwy większe ucichły, rozgrywają się tylko mniejsze utarczki, Japończycy pospiesznie obwarowują przyczółki mostowe oraz umacniają swe pozycje.

Osiemnasta decydująca bitwa
w dziejaah świata

Już sam powyższy tytuł świeżo wydanej w polskim przekładzie książki lorda d'Abernona mówi o znaczeniu zwycięstwa polskiego nad Rosją w lecie 1920 roku. Znakomity dyplomata angielski uważa bitwę nad Wisłą, a w szczególności decydujący o jej przebiegu manewr z nad Wieprza, za jeden z punktów zwrotnych w dziejach świata, dający się porównać jedynie z kilkunastu wydarzeniami na przestrzeni wielu tysięcy lat. Wyznacza on zwycięstwu polskiemu taką rolę w dziejach cywilizacji, jaką spełniły bitwy: pod Maratonem, Wiedniem i nad Marną. Jak wiadomo,—pierwsza z tych bitew uratowała cywilizację europejską przed zalewem perskim, druga—przed zwycięstwem świata muzułmańskiego, trzecia wreszcie, niweczące rozmach ofensywy niemieckiej, ocaliła Europę przed hegemonją świata germańskiego.

O bitwie nad Wisłą pisze lord d'Abernon, że: „zasadnicze znaczenie polskiego zwycięstwa nie ulega najmniejszej wątpliwości: gdyby wojska sowieckie przełamały opór armji polskiej i zdobyły Warszawę, wówczas bolszewizm ogarnąłby Europę wschodnią, a, być może, przeniknąłby i środkową.

czły kontynent".

Książka stara się przemówić do umysłowości czytelnika europejskiego—i właśnie dlatego porównanie wydarzeń polskich z decydującemi w dziejach świata faktami należy uznać za najwłaściwszą metodę.

Lord d'Abernon wchodził w skład misji koalicyjnej, która dnia 25 lipca 1920 roku przybyła do Warszawy z zadaniem niesienia pomocy Polsce. Zamiast podawać obecnie zrekonstruowany na podstawie źródeł historycznych obraz wydarzeń, na które autor patrzył w Polsce własnemi oczami,—lord d'Abernen cytuje dosłowną treść dzienniczka, prowadzonego przezeń w tym czasie. I to jest najcenniejsza może z historycznego punktu widzenia—część książki. W krótkich lapidarnych zdaniach, kreślonych na podstawie bezpośrednich wrażeń, uwydatnia się pogląd cudzoziemca, w pierwszej chwili dość nieufnie usposobionego do środowiska, w którem wypadło mu działać, ale następnie wzrastającego psychicznie w ten świat, tak dla umysłu zachodniego nieznany. Misja koalicyjna lorde d'Abernona, ambasadora Jusseranda i gen. Weyganda przybywała do Polski z pesymistycznym poglądem na sytuację. Na zachodzie liczono się z upadkiem Polski,—podobne sugestje spotkały też misję w Pradze Czeskiej, gdzie politycy czescy wręcz odradzali przedstawicielem koalicji angażowanie się w sprawę rzekemo „całkowicie przegraną".

I oto autor ze zdumieniem notuje w swym dzienniku, że nie zastał w Warszawie spodziewanych objawów jakiegoś „popłochu". Co kilka zdań, w każdej codziennej pozycji znajdziemy nacechowane zdziwieniem spostrzeżenia o spokoju, z jakim stolica gotowała się do przetrwania nadchodzącego niebezpieczeństwa. Członkowie misji, z wyjątkiem gen. Weyganda, niebardze wierzyli w zwycięstwo polskie, —to też notatki z dnia 15 sierpnia i późniejsze, które znajdujemy w dzienniczku lorda d'Abernona, dowodzą, że ich autor został wprost oszołomiony rozmiarami przełomu, dokonanego na przedpolu Wisły i Wieprza.

Lord d'Abernon, jak wszyscy członkowie misji, z natury swej wysokiej godności musiał się zetknąć z Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem, Marszałkiem Józefem Piłsudskim. I oto znowu jesteśmy świadkami gruntownej przemiany, która się dokonywa w umysłowości wybitnego cudzoziemca.

Propaganda różnych czynnikow zagranicznych i polskich usposobiła dyplomatę angielskiego niechętnie do naszego Naczelnego Wodza. Po przyjeździe do Warszawy, misja nie spotyka ze strony polskich sfer oficjalnych ani pokory ani uległości. Autor notuje, że polskie Naczelne Dowództwo zachowuje pełną niezależność wobec gen. Weyganda. Misja zużywa wiele czasu i energji, aby przeforsować trochę posłuchu dla rad znakomitego generała francuskiego. I oto mimo wszystko postać Wodza Polski zaczyna w umyśle lorda d'Abernona urastać do coraz potężniejszych rozmiarów. Już czwartego dnia pobytu autor notuje, jak gdyby o dokonanem świeżo odkryciu:

„Dominującą tu osobistością jest bezsprzecznie Marszałek Piłsudski, Głowa Państwa i Naczelny Wódz Armji. Zdumiewająca karjera:—siedem lat na Syberji i wiele miesięcy spędzonych z rozmaitych przyczyn w różnych więzieniach rosyjskich. Gorący patrjota, człowiek ogromnej odwagi i siły charakteru".

Autor poświęcił kilka zdań olbrzymiemu wpływowi, który Pierwszy Marszałek Polski wywiera na ludzi:

„Znamiennem jest, iż Marszałek Piłsudski odnosi zawsze moralną przewagę nad zagranicznymi wojskowymi, którzy się z nim stykają. Generał Henrys uwielbia go, a szef Brytyjskiej Misji Wojskowej generał Garten de Viert, człowiek odznaczający się niezależnością wygłoszonych poglądów, oczarowany był tym przedziwnym fenomenem polskim".

Niezmiernie charakterystyczny, w odróżnieniu od wielu polityków zagranicznych jest pogląd autora na decyzję z 6 sierpnia, którą uważa za dzieło całkowicie polskie, przyczem, jego zdaniem:—„oświadczenia Weyganda i Piłsudskiego każą wnioskować, iż osobistej inicjatywie Piłsudskiego zawdzięczać należy najśmielsze posunięcia tego planu".

Zdanie to poparte jest ogólnemi spostrzeżeniami autora, z których wynika, że indywidualność Marszałka Piłsudskiego wywiązała decydujący wpływ na przebieg wydarzeń i że nic wbrew Jego woli, ani poza Nim stać się nie mogło.

Książka lorda d'Abernona oddaje Polsce olbrzymie usługi propagandowe zagranicą. Może jednak przyczynić się do pogłębienia świadomości o decydujących w dziejach naszego państwa wydarzeniach także i w szerokich kręgach społeczeństwa polskiego, tak chętnie wsłuchującego się w to, co o nas mówia i piszą obcy. To też polski przekład „Osiemnastej decydującej bitwy w dziejach świata" powinien się znaleźć w rękach każdego Polaka. Słusznie bowiem pisze p. minister August Zaleski w przedmowie do polskiego wydania, że książka ta zawiera: „bezstronną ocenę czynu, który przez wielu Polaków nawet nie został należycie zrozumiany ani oceniony, a który dumą napełniać winien serce każdego Polaka".

„Znicz" ideałów młodzieńczych w Grodnie

Z okazji jubileuszu 50 № „Zniczu", czasopisma uczniów Państw. Gimn. Męskiego

O wysokim poziomie nauczania i wychowywania w naszych grodzieńskich szkołach średnich, mamy już oddawna sąd utrwalony.

Żadne pismo codzienne nie poświęcało sprawom szkolnictwa tyle miejsca co my. Przyświecała nam w pracy zawsze mądra maksyma Staszica: „Taką będzie Rzeczpospolita, jakie jej młodzieży chowanie".

Stojąc na stanowisku Staszicowskiego kryterjum, uważamy, że najdonioślejszym dorobkiem naszej państwowotwórczej pracy są sukcesy w dziedzinie wychowywania nowych pokoleń.

Dziś mamy możność z głęboką satysfakcją stwierdzić sukcesy wychowawcze w Państwowem Gimnazjum Męskiem.

Sobotnia uroczystość jubileuszowa 50 Nru czasopisma młodzieży szkolnej p. t.: „Znicz", była niejako miarą twórczego nastawienia wychowawczego szkoły. Nie była to jakaś reklama dyrekcji zakładu i pedagogów, ale suma realnej pracy samej młodzieży. Poprzez 50 Nrów tygodnika szkolnego młodzież spowiada się ze wszystkiego co dała jej szkoła. Demonstruje te wartości duchowe i ideowe, które wykuwały się w ich duszach pod wpływem wychowawczym szkoły.

O znaczeniu czasopism uczniowskich jako pewnej metody wychowawczej pisano już bardzo dużo.

Z roczników pism poświęconych wypracowywaniu nowych dróg pedagogicznych możnaby wydobyć całe setki poważnych artykułów poświęconych zagadnieniom uczniowskich czasopism. Zagadnienie to zrodziło się z postulatów tzw. Indywidualnego wychowania. Uczeń traktowany jako indywidualność, a nie bezduszna cząstka „maszyny szkolnej", musi znaleźć w szkole takie drogi rozwoju umysłowego i takie formy pracy, gdzieby się mógł wypowiadać szczerze, samorzutnie.

Metoda wychowania indywidualnego szuka i wypracowuje takie formy pracy, w których uczeń może być naprawdę sobą, tem, czem jest wobec samego siebie i wobec kolegów.

Stosunek ucznia do nauczycieli nie zawsze jest szczery. Stwarza to często sytuacje głębokich, a czasami tragicznych wprost nieporozumień pomiędzy uczniami a nauczycielami. Czasami nauczyciel nie wie kim naprawdę jest jego uczeń, jaką jest jego istotna indywidualność. Przykłady jaskrawe mieliśmy w „Sztubie". Jakże może naucz. „rzeźbić" indywidualność młodzieńca, nie mając pojęcia o jej składowych pierwiastkach i strukturze.

Indywidualne wychowanie (nie indywidualistyczne!!!) dąży do tego, aby charakter ucznia mógł się bezpośrednio wypowiadać w tem, co stanowi jego istotną treść.

Czasopismo uczniowskie stwarza znakomitą okazję takiej wypowiedzi. W artykułach, wierszach, rysunkach i kronice szkolnej uczniowie dają niejako swoje wewnętrzne autoportrety, co dla nauczyciela i jego praktyki pedagogicznej przedstawia bardzo cenną zdobycz.

Teraz już nauczyciel wie kim jest jego uczeń.

Czasopismo uczniowskie nie mniejsze ma znaczenie bezpośrednio dla samych uczni. Uczeń uczy się tworzyć i kontrolować siebie samego. Uczeń pisząc dla siebie, czy swoich kolegów, wgłębia się w siebie samego i wyzwala nieznane mu dotychczas możliwości wzruszeniowe, czy umysłowe. Uczeń staje przed samym sobą jako wolny twórca.

Pozatem czasopismo szkolne stwarza i rozwija w uczniach zmysł twórczości zbiorowej, zawiązek obywatelskiego instynktu pracy społecznej, poczucie porządku twórczego i celowości społecznych zjawisk.

Szkoła, która umiała ocenić znaczenie wychowawcze czasopisma szkolnego jest szkołą twórczą.

Uroczystość sobotnią należy traktować przedewszystkiem jako wspaniały dorobek wychowawczy samej szkoły. 50 Nrów „Znicza" służy za przykład, że szkoła wychowuje żywych ludzi, jednostki samodzielnie myślące, umiejące organizować szerszą prace i przysposobione do twórczego życia w państwie.

Czasopismo „Znicz" wywiera niemały wpływ na cały personel uczniowski — zacząwszy od pierwszej, a skończywszy na ostatniej klasie. Jest to chyba najbardziej „poczytne" pismo w Grodnie — w tem znaczeniu poczytne, że najgorliwiej i najskuteczniej jest czytywane. Pismo staje się trybuną uczniowskiej społeczności, gdzie zabierają głos wszyscy, którzy mają odwagę wypowiadania publicznie swoich poglądów w rzeczach kultury, czy demonstrowania prób swojego literackiego talentu.

W dotychczasowych Nrach „Znicza" dali się poznać jako obiecujący poeci — następujący uczniowie: p. Komar, p. Jaśmianowicz i p. Jodkowski.

Zamierzając kiedyś obszerniej napisać o „Zniczu" nie będziemy się w tej chwili zapuszczać w dociekania krytyczne nad całą pracą redakcyjną czasopisma. Tej pięknej i zbożnej pracy patronuje p. prof. Budzanowski, przy wybitnym poparciu p. dyr. Adlera.

Nowy szczep australijski

Jak donoszą z miasta Sydney w Australji, znany badacz antropologiczny, dr. Herbert Basedow, wpadł na trop nieznanego szczepu australijskiego, który po raz pierwszy oglądał białego człowieka. Gdy dr. Basedów ze swoimi towarzyszami zjawił się w obowisku dzikusów, uciekli oni na drzewa ze zwinnością małp.

Szczep ten odnaleziony został w głębi Australji. Przypuszczać należy, że w głębi Arnhemlandi istnieje więcej nieznanych zupełnie osiedli ludzkich.

Według sprawozdania d-ra Basedowa, dzikusy australijscy chodzą zupełnie nago, a mężczyźni wykazują doskonałą budowę fizyczną. Wspinają się oni po drzewach ze zwinnością małpy, a jako broni używają włóczni i procy. Pożywieniem ich są owoce, orzechy, ryby, ptaki i mięso kangurów. Spożywają również pieczone węże i jaszczurki.

W jaskiniach, zamieszkiwanych przez nowoodkryty szczep, znalazł dr. Basedow bardzo ciekawe rysunki i malowidła, w których przeważał kolor brunatny. Malowidła te przedstawiały zarówno sceny z życia zwierzęcego, jak i wyobrażenia bóstwa.

I-szy Instytut przeciwrakowy w Polsce

Czarny upiór

Kościotrup wspólnikiem bandyty

Niedawno zmarł w jednem z państwowych więzień w Ameryce Północnej skazany na dożywotnie więzienie Allen, zwany „Czarnym Upiorem", który niegdyś był postrachem całych Stanów Zjednoczonych.

W ostatnich latach ubiegłego stulecia drżały przed nim wszystkie osady, a sama pogłoska o jego pojawieniu się napawała straszliwą trwogą mieszkańców.

Allen przewędrował wzdłuż i wszerz wszystkie najdziksze prerje, najbardziej skaliste góry i docierał do Meksyku.

Na sumieniu tego nieustraszonego bandyty ciążą niezliczone zbrodnie, a metody, jakiemi się posługiwał celem wywoływania trwogi, były rzeczywiście niecodzienne.

W pewnym szpitalu ukradł on olbrzymi kościotrup, który przywiązywał do swego konia.

Na głowie kościotrupa osadzał niezwykłych rozmiarów kapelusz cowbojski, piszczele okrywał szeroką peleryną i tak przystrojonego kościotrupa wysyłał do osiedli farmerów, których zamierzał obrabować.

Doskonale tresowany koń skupiał na sobie uwagę i trwogę mieszkańców, podczas gdy jego pan zajeżdżał osadę z innej strony i rabował jej domy.

Żadnemu farmerowi nie udało się nigdy schwytać konia, który zawsze zręcznie umiał wywinąć się z pęt lassa.

Ostatnia zbrodnia „Czarnego Upiora" przyniosła mu wprawdzie około 100 tysięcy dolarów zysku, ale spowodowała utratę wolności do końca życia. Było to w sierpniu 1894 roku.

Wysadził on wówczas dynamitem bank w Chicago, przyczem zastrzelił 2 urzędników i 2 policjantów.

Po tym zamachu, za namową pewnej kobiety, która potem okazała się szpiegiem, powrócił do swej rodzinnej miejscowości, gdzie po długiem oblężeniu i zaciętej walce został ujęty przez policję i w dwa lata później skazany na dożywotnie więzienie.

Próbował kilkakrotnie uciekać, ale widocznie szczęśliwa gwiazda opuściła go już, gdyż nigdy jego plany nie były uwieńczone powodzeniem.

Przzbył w więzieniu 35 lat i zmarł w 83 roku życia, jako najstarszy więzień kryminalny Stanów Zjednoczonych.

Radjoprogram

Czwartek dn. 10 XI. 31.

12,15 Odczyt rol. „Kwestja lniarska w Polsce" — inż. St. Mierczyński 12.35 VI Koncert Szkolny z Filharm. Warszaw. Wyk. Ork. Filharm. pod dyr. J. Ozimińskiego, A. Dobosz tenor, tomasz Jaworski skrzypce, i Wł. Walentynowicz akomp. Słowo wstępne wypowie Stefan Natanson 14,45 Muzyka z płyt gramofonowych 15.25 „Wśród książek" —przegląd najnowszych wydawnict — prof. H. Mościcki 15.50 Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) „Najdawniejsze pomysły maszyn do latania" — feljeton p. E. Porębskiego b.) Transmisja z Wilna opowiadanie p. H. Hohendlingerówny p. t. „Kulawe bocianiętko„ 16,20 Lekcja języka francuskiego (kurs średni) — Lektor L. Roquigny 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych 17.10 „Polskie tradycje pokojowe" — M. J. Zycki 17.15 Koncert popołudniowy Wyk. Warsz. Kwartet Smyczkowy 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza" — inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza 19.30 Muzyka z płyt gramofonowych 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy 20.00 Feljeton p. t. „Dom Kichot z Manszy" — p. Edwart Boye 20.15 Koncert Muzyki lekkej 23.15 Muzyka lekka i taneczna.

Piątek 13 listopada

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych 14 45 Muzyka z płyt gramofonowych 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli: „Szlaki postępu i rozwoju gospodarczego" — Stefan Gorzuchowski st. asystent. W. S. H. 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych 16 20 Odczyt 16.40 Płyty gramofonowe 16.55 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone) 17.10 Odczyt: „James Clerk Maxwell. duchowy twórca rodjotechniki" — prof. T. Malarski (Lwów) 17 35 Tańce ludowe w ukł. Bronisława Szulca wykona orkiestra pod dyr. kompozytora 19.15 „Przegląd rolniczej prasy zagranicznej" (Wilno) 19.30 Płyty gramofonowe 19.45 Prasowy dziennik Radjowy 20.00 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert z Filharm. Warsz. Recital fortepianowy A. Rubinszteina. W przerwie Feljeton literacki: „Jak jest naprawdę z polską książką" — Wacław Rogowicz 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Kompetencja sądów grodzkich w sprawach karno-sądowych

Świeżo ukazało się rozporządzenie ministra sprawiedliwości i ministra skarbu, wydane na podstawie przepisów, wprowadzających kodeks postępowania karnego i postanawiające, że władze skarbowe mogą wnosić oskarżenia do sądów grodzkich w sprawach o przestępstwa przewidziane w karnej ustawie skarbowej.

MEBLE najtaniej!
na dogodnych warunkach
z pierwszej ręki, z gwarancją za jakość, przyjmujemy również zamówienia, które wykonujemy solidnie i akuratnie — najnowszych fasonów z najpiękniejszych fornierów egzotycznych i dębowych, poleca
SKŁAD FABRYCZNY MEBLI
B. L. FUKSMAN, S-wie i S-ka
Białystok Rynek Kościuszki 8, tel. 11-20.
868—23 **Istnieje od 1885 roku.**
Przekonajcie się a będziecie wdzięczni.

SKŁAD SUKNA
Jakób Rafałowski
BIAŁYSTOK. ul. Giełdowa 2.
Poleca na sezon jesienno-zimowy wielki wybór gatunków sukna Bielskich, Tomaszowskich i Łódzkich
750—7 **Ceny konkurencyjne.**

LECZNICA
lekarzy-specjalistów
BIAŁYSTOK, Mazowiecka 5. tel. 1-36
(Sienny Rynek)
Porada 3 zł.
WSZYSTKIE SPECJALNOŚCI
choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci i porady dla matek karmiących, akuszerja, kobieee, porady dla ciężarnych, chirurgiczne, skórne i weneryczne, oczu, nosa, gardła i uszu oraz gabinet **dentystyczny, Rentgen, analizy, leczenie światłem i elektryczna** — po cenach lecznicowych.
Dojazd autobusem „C" 814—14

NOWOOTWORZONA JADŁODAJNIA
„A LA MINUTE"
wydaje codziennie
Śniadania, Obiady, olacje
oraz przyjmuje miesięczne zamówienia na dogodnych warunkach.
D. RABINOWICZ
Białystok Marszałka Piłsudskiego 18 (dawniej Lipowa).
797—7

863—2 OGŁOSZENIE

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę 232 doborów podrozjezdnic sosnowych normalnych o skosie I il oraz 3470 sztuk mostownic sosnowych normalnotorowych Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać w Prezydjum Dyrekcji Okręgowej K. P. w Wilnie do godziny 12 dnia 2-go grudnia 1931 roku. Otwarcie ofert nastąpi dnia 2 grudnia o godz. 12 w Dyrekcji Okręgowej K. P. w Wilnie. Szczegółowe przepisy co do składania ofert, jak również warunki na których ma być zawarta umowa, warunki techniczne na dostawę powyższych materjałów oraz wymiary mostownic są do przejrzenia w wydziale zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Wilnie (ul. Słowackiego 2) III piętro, pokój 38.

SALE BILARDOWE **„POLONJA"**
Dyrekcji
W. GONIĄDZKIEGO i D. FEJGINA
Rynek Kościuszki 13, tel. 13-53.
Nowe bilardy Frejberga
Domino.
BUFET NA MIEJSCU.
Wstęp za zezwoleniem Dyrekcji.

Popierajcie Ruch Strzelecki

639—30 SKŁA FUTER
M. J.
GONIADZKIEGO
— znajduje się —
Białystok, róg ul. Sienkiewicza i Żydowskiej (1 piętro)
Skład bogato zaopatrzony w wielki wybór wszelkiego rodzaju futer

GARNITURY, PALTA, FUTRA
Po cenach konkurencyjnych według najnowszych modeli wykonywuje
PRACOWNIA KRAWIECKA
Michała MALINOWKIEGO
Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego (Lipowa) 16
Bogaty wybór materjałów na miejscu po cenach fabrycznych
—4 **Zakład pasiada wykwalifikowan. krojczego.**

DOKTÓR
Leon KRYŃSKI
choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
Przyjmuje od 9 — 2 i od 5.30 — 7.30
BIAŁYSTOK, ul. Marszałka Piłsudskiego 33 (dawniej Lipowa). Tel. 5—67

Dr. M. KANEL
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 9 — 1 i od 5 8
Kobiety od godz. 4 — 5 p. p. —
ul. Sienkiewicza 37 (parter) tel. 5-95

Białystok w trzynastą rocznicę niepodległości

Białystok

LISTOPAD
12
CZWARTEK

Dziś:
Jutro:

Wsch. sł. 6.43
Zach. sł 15.56

Osłonięcie pomnika Niepodległości

W dniu wczorajszym w Trzciannem odbyło się odsłonięcie pomnika Niepodległości, wzniesionego staraniem miejscowego społeczeństwa.

Aktu odsłonięcia pomnika dokonał Starosta Powiatowy p. inż. Stan. Michałowski.

Posiedzenie Rady Miejskiej

We środę, 18 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej. M. in. zostanie dokonany wybór nowego prezesa na miejsce prof. Młyńskiego.

Przed wyborem prezesa Rady Miejskiej

We wtorek, dn. 17 bm. odbędzie się w Magistracie posiedzenie senjorów grup radzieckich dla ustalenia osoby kandydata na prezesa Rady Miejskiej.

Co grają w Teatrze „Palace"

W dniu dzisiejszym Teatr „Palace" wystawia doskonałą sztukę francuskiego komedjopisarza Vernemilla „Azais".

Jest to świetna komedja, która wszędzie cieszyła się ogromnem powodzeniem. To też należy się spodziewać, że i Białystok nie pozostanie za innemi miastami w tyle.

Sztukę odegra Teatr Objazdowy Samorządu Woj. Białostockiego pod dyrekcją dyrektorów Krakowskiego i Opalińskiego.

Pod adresem władz miejskich

Istną plagą sławetnego grodu białostockiego są niemożliwe brudy na ulicach miasta. Wprawdzie, Białystok, jako miasto fabryczne, nigdy nie będzie grzeszyć idealną czystością, wzgląd ten jednak nie może tłumaczyć odnośnych czynników w ich zupełnej bezczynności.

Szczególnie chodniki białostockie znajdują się w opłakanym stanie. Błoto wysokości centymetra jest tu zjawiskiem, na które się nawet nie reaguje. Co przytem charakterystyczne: ulica Lipowa, przemianowana na ul. Marszałka Piłsudskiego, jest po jednej stronie stale zabłocona, bez względu na pogodę.

Mamy wrażenie, że jest to winą władz miejskich, które nie nakładają w tym względzie obowiązków na właścicieli domów, względnie wypełnienia tych obowiązków nie przestrzegają.

Młodzież a akcja spisowa

Szkoły średnie na terenie woj. białostockiego otrzymały od Kuratora Okręgu Szkolnego okólnik w sprawie uczestnictwa młodzieży szkolnej w akcji spisowej. Zgodnie z tym okólnikiem w akcji spisowej wezmą udział uczniowie VII i VIII klasy.

Rejestracja poborowych

W dniu dzisiejszym mają zgłosić się do Magistratu pokój 45, mężczyźni rocznika 1191 i starsi do rocznika 1883, którzy dotychczas nie stawili przed Komisją Poborową, a mają nazwiska na literę „S"

„APOLLO"
„JEJ CHŁOPCZYK"

„MODERN"
„HADŻI MURAT"

Uroczystości obchodu

Dzień Święta Niepodległości rozpoczął się w Białymstoku hejnałem z wieży ratuszowej. Na chodnikach i ulicach już od samego rana daje się zauważyć ożywiony ruch licznie odświętnie ubranej publiczności.

O godzinie 9·30 rano Rynek Kościuszki zalegają oddziały wojska: kompanja honorowa 42 pp., szwadron honorowy 18 pułku Ułanów Litewskich. Od strony ulicy Warszawskiej działskim krokiem maszerują poszczególne związki, wchodzące w skład Federacji P.Z.O.O., dalej liczne oddziały Strzelca, oraz Przysposobienia Wojskowego.

Wreszcie długim sznurem marszowym ciągną na rynek szkoły powszechne, średnie i zawodowe na czele z orkiestrami, oraz kompanja policji państwowej, Miejska Straż Ogniowa i Białostocka Ochotnicza Straż Ogniowa.

O godzinie 9·45 przybywa na rynek w otoczeniu adjudantów Komendant Garnizonu dowódca 10 p. Uł. Lit. płk. W. Porczyński i odbiera od poszczególnych organizacyj na czele z oddziałami wojskowemi raport służbowy, który mu składają dowódcy poszczególnych formacyj, poczem następuje uroczyste podniesienie chorągwi państwowej przed Grobem Nieznanego Żołnierza przy dźwiękach Hymnu Narodowego i huku 21 strzałów armatnich.

Z pod grobu Nieznanego Żołnierza wszystkie organizacje maszerują w licznym ordynku do kościoła farnego, gdzie odbyło się w obecności przedstawicieli władz państwowych, organizacyj społecznych oraz społeczeństwa uroczyste nabożeństwo.

Równocześnie odbyły się uroczyste nabożeństwa i w świątyniach innych wyznań.

Przedstawiciele władz państwowych, urzędów i organizacyj zajęli miejsca w kościele farnym w nawie głównej i w krzesłach, poczty sztandarowe w presbiterjum, wreszcie wojsko i policja w prawej nawie.

Po nabożeństwie oddziały wojskowe Strzelec, Federacja organizacje społeczne i szkoły tworzą kolumnę pochodową, ustawiając się w następującym porządku.

Wojsko, Policja, Szkoły Pow. i Seminarjum, Gimn. Państw. Żeńskie, 1 i 2 męskie, Państwowa Szkoła Rzemieślnicza, Szkoła Handlowa, szkoły pow. żydowskie gimn. pryw. żydow. szkoły rzemieśln. żyd. żeńska i męska kluby sportowe, organizacje społeczne, cechy, związki.

Nad ogólnym porządkiem czuwają p. p. kier. M. Motoszko, M. Kulesza komis. Mańkowski, asp. Okoński. Odbywa się imponująca defilada. Defiladę odbiera p. Wojewoda Marjan Zyndram Kościałkowski jako przedstawiciel rządu oraz płk W. Porczyński jako przedstawiciel wojska.

Bezpłatne przedstawienia

Po południu oddziały wojska maszerują do wszystkich miejscowych kin, które dały w tym uroczystym dniu dla żołnierzy bezpłatne przedstawienia. „Apollo" dało film p. t. „Fort namiętności", „Modern"—„Sztabs kapitan Gubaniew", „Polonja" p. t. „Jego najlepszy druh" i „Przystań" p. t. „Simbo, król dzikich zwierząt.

Akademja w „Ognisku Kolejowem"

Niezależnie od akademji uroczystej, w Ognisku Kolejowem odbyła się o godz. 18 ej akademja, w której wzięli udział kolejarze węzła białostockiego oraz okoliczni mieszkańcy. Sala była wypełniona po brzegi, tak że wielu z braku miejsca, podobnie jak na akademji uroczystej, musiało odejść.

Akademję rozpoczął p. Szwentzner przemówieniem okolicznościowem, w którem w sposób barwny nakreślił bohaterskie wysiłki wyzwoleńcze narodu polskiego w dążeniu do zerwania pęt długoletniej niewoli.

Mówca zatrzymał się dłużej nad uwypukleniem roli Marszałka Piłsudskiego, jako Wodza narodu w dziele wyzwolenia.

Następnie zespół teatru pod kierownictwem artystycznem p. Piątkowskiego odegrał sztukę sceniczną Urbańskiego p. t. „Dramat jednej nocy" zbierając zasłużone brawa publiczności.

Uroczysta Akademja Strzelecka

W dniu wczorajszym w Świetlicy Strzeleckiej przy ul. Św. Rocha 3 odbyła się uroczysta Akademja Strzelecka, poświęcona trzynastej rocznicy odzyskania Niepodległości Państwa.

Akademję zagaił p. poseł Jan Walewski, poczem zabrał głos p. inspektor Janicki, który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował ideologję strzelecką, rolę Strzelca w walkach o odzyskanie Niepodległości oraz zadania, jakie stoją w obecnej chwili przed Związkiem Strzeleckim.

Po przemówieniu p. insp. Janickiego rozpoczęła się część artystyczna Akademji, na którą złożyły się deklamacje i śpiew, przyczem ob. Nowicka odeklamowała wiersz Staffa „Polsko, nie jesteś już niewolnicą", zaś ob. Czyżyńska — wiersz Radlińskiego „Żołnierzu, żołnierzu", poczem chór żeński odśpiewał „Strzelecką dolę", a męski—szereg piosenek legjonowych.

Po ukończeniu Akademji, rozpoczęła się przy dźwiękach własnej orkiestry zabawa taneczna, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Uroczyste walne zebranie Zw. Legjonistów

We wtorek dnia 10 b. m. w przed dzień trzynastej rocznicy uzyskania niepodległości w lokalu Federacji przy ulicy Warszawskiej 9 odbyło się tradycyjne uroczyste walne zebranie Związku Legjonistów, na którem wygłosili okolicznościowe przemówienia p. p. pos. Jan Walewski i starosta Mieszkowski.

Zebranie starej wiary legjonowej zakończono odśpiewaniem wielu piosenek legjonowych i żywiołową manifestacją na cześć Komendanta i Wodza Narodu Marszałka J. Piłsudskiego.

Uroczysta Akademja w teatrze Palace

O godzinie 1-szej w wypełnionja po brzegi sali odbyła się uroczysta akademja, którą zagaja prezydent miasa p. Wincenty Hermanowski, który. W dłuższem przemówieniu podniósł on wysiłki Polski w kierunku uzyskania niepodległości, roztaczając przed słuchaczami okres walk w przełomowym dla losów naszej Ojczyzny momencie w listopadzie 1918 r. Mówca uwypuklił dalej na tle tych wypadków postać Komendanta, a szczególnie znaczenie powrotu Marszałka Piłsudskiego z twierdzy Magdeburskiej, a potem nakreślił dalsze wysiłki Polski, zmierzające do wykucia obecnych naszych granic.

Po przemówieniu p. prezydenta Hermanowskiego p. Szatunow przy akompanjamencie p. Aronsonowej odśpiewał arję z kurantem ze „Strasznego Dworu" Moniuszki, serenadę Galla i piosenkę „Jakże cię mam brać dziewczyno" Niewiadomskiego. Należy oddać p. Szatunowowi sprawiedliwość, że wywiązał się ze swego zadania bardzo dobrze, czego najlepszym dowodem były rzęsiste oklaski rozentuzjazmowanej publiczności.

Po występie p. Szatunowa zabrał głos p. pos. Jan Walewski, który wygłosił zasadnicze przemówienie.

Artysta teatru „Reduta" Tadeusz Białkowski oddeklamował wyjątek z „Wyzwolenia" Wyspiańskiego p. t. „Odpowiedź dziewiętnastej masce" i wiersz Tuwima „Piłsudski". Szczególne wrażenie wywołała na słuchaczach deklamacja wiersza Tuwima, w której p. Białkowski wykazał pełnię talentu i uczucia.

Chór mieszany Państwowego Gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego i gimn. żeńskiego im. Jabłonowskiej pod batutą p. prof. Sobierajskiego odśpiewał Powitanie Wolności, oraz przy dźwiękach orkiestry symfonicznej „Polonez a dur" — Szopena. Na zakończenie akademji orkiestra odegrała Pierwszą Brygadę.

OGŁOSZENIE.

Z poczucia patrjotyzmu gospodarczego wpływają trzy naczelne obowiązki dla każdego kto pragnie być pożytecznym człowiekiem swego narodu: umiejętna i rzetelna praca w swoim zawodzie, narodowa solidarność w życiu gospodarczem i oszczędność.

Zaoszczędzone pieniądze należy lokować w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Grodzieńskiego, która należycie zabezpiecza wpłacone oszczędności, wypłaca na każde żądanie

KASA KOMUNALNA

Dlaczego dziewiątego grudnia?

Podczas wyboru terminu spisu organizatorzy muszą pilnie dbać o to, żeby i wilk . . . przepraszam!— komisarz spisowy—mógł w tym dniu krytycznym „nasycić się" niezbędnemi wiadomościami i spisywana ow . . . pardon! osoba—nie została narażona na odwiedziny w chwili nieodpowiedniej.

Zatem wszelkie uroczyste święta doroczne, „roztańczony" Sylwester i „rozwizytowany" pierwszy dzień roku, a także okres żniw w krajach rolniczych — na terminy spisu się nie nadają

Rozpatrzymy kilka terminów spisowych zagranicą po wojnie.

Stany Zjednoczone wybrały sobie, niezbyt zresztą trafnie, pierwszy dzień roku na przeprowadzenie spisu.

Duńczycy „rachują się" pierwszego lutego, a piątego marca spisują swe słabe „ilościowe sukcesy" Francuzi,

Siedemnastego marca „obrachują się" chodzący stale (w stosunku do Europy) do góry nogami, a jednak nie na głowach —mieszkańcy Nowej Zelandji.

Dwudziestego czwartego kwietnia liczą się Anglicy, a szesnastego czerwca Niemcy.

Trzydziestego pierwszego sierpnia wyruszają na łowy spisowe uzbrojeni w topory (w celu pomyślnego przeforsowania dziewiczej puszczy) komisarze spisowi Brazylji, a siedemnastego września spisują się w znaczeniu spisowem Litwini (w znaczeniu popisowem spisują się oni ciągle tak, jak niezapomniany Waldemaras „w polityce").

W grudniu rachowali się po wojnie: Włosi, Szwajcarzy, Rosjanie, Czechosłowacy, Belgowie, Holendrzy i Węgrzy.

Cóż można powiedzić o terminach spisów u nas?

Pierwszego powszechnego spisu ludności na terenie Rzeczypospolitej (jednak bez Ziemi Wileńskiej i Górnego Śląska) —dokonano dnia 30. września 1921 roku.

Termin wrześniowy spisu nie okazał się jednak zbyt trafnym, gdyż znaczna część ludności wiejskiej była wówczas zajęta w polu (okres kopania kartofli).

Na skutek tych doświadczeń z przed lat dziesięciu w roku bieżącym spis odbędzie się znacznie później t. j. dziewiątego grudnia.

Za wyborem tego terminu przemawiają plusy następujące:

Jesienne prace polne będą w okresie tegorocznego spisu już dawno zakończone, a od wiosennych oddzieli rolnika długość całej zimy.

Oprócz tego szczęśliwy zbieg dwu świąt (niedziela szóstego i święto Nepokalanego Poczęcia—ósmego) ułatwi bardzo znacznie bezpośrednie przygotowanie i techniczne przeprowadzenie samej akcji spisowej.

Pozatem termin dziewiątego grudnia nie wchodzi jeszcze w orbitę okresu gorączkowych zakupów i „niespodziankowych tajemnic", poprzedzającego zwykle święta Bożego Narodzenia.

Lecz pomimo to spis tegoroczny obejmie znaczną liczbę reemigrantów sezonowych, którzy zwykle wracają do kraju na kilka tygodni przed Wigilją. Zatem termin spisu wybrano trafnie, nie wątpimy też, że sam spis się uda i odzwierciedli wiernie rozwój gospodarczy i społeczny naszego kraju w ciągu dziesięciu lat ostatnich.

Jeśliś zadowolony — powiedz innym 843—4

ŚNIEGOWCE ??

Jeżeli eleganckie, trwałe a tem samem oszczędne to tylko z firmy

„DOBROBUT" BIAŁYSTOK Sienkiewicza 4

gdyż prowadzi marki przodujące pod względem jakości towaru „TRETORN", „KONTINETS", „METEOR", „HUTCHINSON" i „SOWPOLTORG".

Na składzie wielki wybór fasonów

Jeśliś niezadowolony — powiedz nam

Prasujcie elektrycznością

Uzgodniona opinja

organizacyj rolniczych o standaryzacji masła eksportowego

Dnia 30 października r. b., zwołana przez Związek Organizacyj Rolniczych Rzplitej, konferencja społecznych organizacyj rolniczych, przy udziale delegatów spółdzielczości, wypowiedziała się za wprowadzeniem pełnej standaryzacji masła, a więc gatunkowania masła i pasteuryzacji śmietany, z której masło to będzie wyrabiane.

Konferencja ta uzależniła jednakże wprowadzenie pełnej standaryzacji masła od zmiany dotychczasowych podstaw kontroli, w szczególności od przekazania wszelkich kompetencji w zakresie nadzoru nad produkcją i eksportem masła Ministerstwu Rolnictwa.

Pozatem zebrani na powyższej konferencji delegaci organizacyj rolniczych i spółdzielczości powzięli jednomyślną uchwałę, w której domagają się zrealizowania oddawna wysuwanych przez rolnictwo postulatów, dotyczących wyraźnego ujawnienia mleczarń i eksporterów oraz określenia drogą rozporządzenia minimum tran sportu.

Przedsiębiorstwo Robót budowlanych
N. GOLDFARB
Białystok,
Polna 20-a tel. 3-56 i 14-21.

Redaktor przyjmuje od godz. 12-13; telefon № 2-73 Redakcja czynna od godziny 13-14 i od 19-21 Telefony Redakcji dzienny — 10-06. nocny — 2-73. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Konto P. K. O.
Nr 68425.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowej wysokości przed tekstem — 70 gr.; w tekście 80 gr. za tekstem—25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty— 1 zł. za wiersz redakcyjny; drobne— 20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50 proc. ; z zastrzeżeniem miejsca—25 proc, Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy —50 proc. zniżki. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Układ ogłoszeń przed tekstem 5° łamowy, za tekstem 10° łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 68.425 Redakcja i Administracja: Św. Rocha Nr. 3. tel. Nr. 10-06 i 2-73.

Wydawca: Tow. Wydawnicze. Polska Drukarnia w Białymstoku. Sp. Akc. w Białymstoku ul. Św. Rocha 3 Redaktor odpowiedzialny Antoni Faranowski